

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
1 zł.
Z odnośnikiem zł. 1.20.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MASZYNY DO SZYCIA.

NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH



ORAZ CZĘŚCI PRZYNALEŻNE

FABRYKA MEBLI
ZELAZNYCH, DZIE-
CINNYCH, SPACEROWYCH



-WOZIKÓW-
-KRAJOWYCH-
i ZAGRANICZNYCH

„DOBROPOL”

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73 — PODWÓRZE NA LEWO

Największy wybór
najdogodniej
najsolidniej
najtaniej
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu.

„ZACHĘTA”

Od czwartku 30/IX do niedzieli 3/X włącznie
Szlagier sezonu.

Pierwszy sensacyjny film o monumentalnej wystawie! Najlepszy obraz produkcji 1925-26 r.! Ostatnie słowo techniki! Jubileuszowa kreacja ulubieńca publiczności: HARRY PEELA p. t.

ZIGANO, WŁADCA Z MONTE-DIAVOLO

Dramat sensacyjno salonowy w 2 serjach 18 aktach.

Serja 1-sza p. t.

ZIGANO HERSZT ROZBÓJNIKÓW.

Zigano — to wcielenie szatana! to wódz rozbójników! To największy warcho! to król pedziwiatrów! To postrach ludności i władzy!

Rzecz dzieje się w czasach, kiedy siła znaczyła więcej od prawa.

Napięcie — Akeja — Wystawa — Przepych.

Nad program:

Karnawał w Nizy — szkic z natury w 1 akcie

Pali się — groteska amerykańska w 2 aktach.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 7 wieczorem, w niedziele i święta o godzinie 6. Kasa otwarta do godziny 9.15 wiecz.

Muzyka dostosowana do obrazu kier. p. M. STRZELECKIEGO.

Anons: W przyszłym tygodniu wyświetlona będzie II-ga i ostatnia serja p. t. „W SIECI TYRANA” w roli głównej HARRY PEEL.

Kinematograf Miejski

Do niedzieli dnia 3 października r. b.
Film wytwórni „Paramount” produkcji 1926 r.

KWIAT NOCY

wzruszający dramat życiowy w 8-iu aktach

W roli głównej genialna POLA NEGRI
nasza rodaczka

Nad program: STRASZNA NOC — groteska w 2-ch aktach

Nad program na scenie!

Występy słynnego teatru artystycznego „ZIELONA PAPUGA” pod art. kier. Al. Gorjainowa ze znaną artystką Z. Kielczewską na czele.

W programie: Ruda tragiczny sketch według Guy de Maupassant'a z życia apaszów paryskich.

Wieczorny dzwon — obrazek nastrojowy.

Udział biorą: Z Kielczewska, Dormanówna, Corjainow, Antonow, Kaźmin i Storożuk.

Własne dekoracje.

Confer Al. Gorjainow.

Od czwartku dnia 7 października r. b.

MILCZ SERCE!.. (Ta, która odeszła).

dramat świata cierpień i ofiar w 8-iu aktach.

W rolach głównych Doris Kenyon i Milton Sills.

Poniedziałek, wtorek i środa dnia 4, 5 i 6 października r. b.

KRÓLOWA GÓR. (w dzikim Kentucky)

Dramat w 8-iu aktach.

W rolach głównych: „KOBIETA COWBOY” Anita Stewart i Mahlon Hamilton.

Nad Program ?

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem. Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr. — Dla dzieci wejście na parter po 10 gr. (tylko na pierwszy seans).

Sodowa woda Kunerta w butelkach najlepsza!!

Proszę uważać na banderoikę.

S. GROMADZKI

Pabjanice, ul. Kościuszki № 48.

poleca lampki elektryczne z ekonomją prądu, piorunochrony, przewodniki, radiolampy, latarki kieszonkowe gwarantowane oraz wszelkie przybory elektrotechniczne

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Poco przepłacać!

Najtaniej można kupić

zefiry, flanele, popeliny, alpaci, aksamity na palta damskie i dziecinne, kapy, obrusy, jak również kołnierzyki, krawaty, skarpetki, getry, pończochy, torebki, rękawiczki i t. d.
w dużym wyborze

u **St. Mrozińskiej** Zamkowa 30.
Kupującemu za 100 zł. udzieli. rab. 5%.

Maszyny do szycia

„SINGERA”

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. P. KRAJ.
s.

Doświadczona nauczycielka
udziela lekcyj

języka angielskiego i niemieckiego
pojedynczo lub w kompletach.

Ceny przystępne. Ul. Zamkowa 26 I p.

Dr. Witold Eichler
wraca 6 października.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

**Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.**

KAPELUSZE MĘSKIE
sezonowe nowości
od zł. 10.—
firm „Schlee”, „Bossi” i „Goepfert”, poleca
Artur Keil, Zamkowa 17.

ZANIM KUPISZ!!

Bieliznę damską, pończochy, skarpetki, krawat, kołnierzyk, grzebień, kolczyki, korale, brzytwę, szczyrtek, mydło, puder i perfumy
obejrzyj ceny wystawione u
FELIKSA HAUZERA UL. ZAMKOWA 7.

Nowe przeszkody w sprawie budowy elektrowni

Miasto nasze jest biedne, bardzo biedne. Do urzędzeń, których brak u nas, a bez których nie mogą żyć inne miasta Polski (nie mówię o Europie zachodniej, należą: elektrownia, urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe, łaźnie i t. p.

Pisaliśmy już o tem niejednokrotnie.

Ale nie możemy domagać się, aby to wszystko było zrobione w ciągu jednego roku, za czasów jednej rady miejskiej, mając na względzie zasadę: podług stawu grobla.

Każde z zamierzeń powyższych wymaga pieniędzy, dużo pieniędzy, względnie pociąga za sobą poważne zadłużenie się u firm krajowych lub zagranicznych.

Państwo pieniędzy nie da, ponieważ ma własne kłopoty finansowe.

Mimo wszystko władze miejskie żywo zainteresowały się powyższymi sprawami i weszły na drogę ich realizacji.

Po długich układach zawarto umowę z jedną z poważnych firm niemieckich i ta przystąpiła do opracowywania planów i kosztorysów urzędzeń kanalizacyjno-wodociągowych.

Plany te i kosztorysy obecnie już są na ukończeniu.

Wzięto się również do sprawy elektrowni, która nas w tej chwili najbardziej interesuje.

Zgłosiły się dwie firmy: Tow. „Siła i Światło” i Tow. Belgijskie, które zaproponowały, by miasto powierzyło im budowę elektrowni na własny rachunek, za co one będą mu płaciły rok rocznie pewien procent od swych dochodów brutto.

Rozpoczęły się zrozumiata w tym względzie targi. Miasta chodziło o wyciągnięcie maximum zysków, firmy zaś obliczały, zastanawiały się, podwyższały, drożyły się...

Jest rzeczą jasną, że nikt dla naszych pię-

nych oczu nie wybuduje nam elektrowni. W życiu gospodarczem obowiązuje zasada: do ut des.

Pertraktacje narazie ustaly.

Korzyść, jaką z nich wyciągnięto, była ta, że władze miejskie doszły do wniosku, iż elektrownia jest przedsiębiorstwem, które daje poważne zyski, ponadto przekonały się, że firmy to złote jabłko pragną gorąco zagarnąć dla siebie.

Ale sprawa elektrowni nie zasnęła.

Następuje drugi etap historii elektrowni w Pabjanicach.

Zgłasza się do magistratu pewien inżynier z Warszawy, który w sposób jasny i rzeczowy, oparty na cyfrach, przedstawił miastu korzyści, jakie będzie ono posiadało, budując elektrownię systemem gospodarczym. Wykazywał, iż narazie potrzeba do 150 tys. zł., by miasto stało się producentem energii elektrycznej. Cały zaś koszt budowy obliczał na pół miliona fr. szw.

Magistrat przyklasnął temu projektowi, tembardziej, iż niektórzy członkowie władz miejskich od samego początku byli zwolennikami systemu gospodarczego.

Tymczasem, na wiadomość o tem, zgłosiły się znowu towarzystwa, z którymi magistrat poprzednio pertraktował, i znowu proponują swoje usługi. Dają już lepsze warunki. Chcą w ciągu dwóch miesięcy wybudować elektrownię prowizoryczną, by miasto, nie czekając zbyt długo, rozporządzało odpowiednią ilością energii elektrycznej.

Ale warunki ich mimo wszystko są twarde. Cenę za kwg. światła wyznaczają na 75 gr. w zlocie, co wynosi przy dzisiejszym kursie naszej waluty prawie 1 zł. 30 gr., kiedy obecnie konsumenci płacą tylko 80 gr.. Różnica zatem jest wielka i rażąca.

Zrobił się ruch.

W kilka dni później zgłosili się inżynierowie z Gdańska, którzy w nader różowych kolorach przedstawili korzyści, płynące z budowy elektrowni... systemem gospodarczym i zaproponowali... nabycie do nich silników Diesla i generatorów.

W tych dniach zaś ministerstwo robót publicznych, dowiedziawszy się, że Pabjanice budują elektrownię systemem gospodarczym, oświadczyło, iż miastu nie wolno budować elektrowni, ponieważ nie posiada na to uprawnienia rządowego i zarządziło natychmiastowe przerwanie robót, które, notabene, nie zostały jeszcze rozpoczęte.

Tymczasem sprawę uprawnienia tego przedstawia się inaczej albowiem w myśl obowiązujących

przepisów prawnych miasto, posiadające własną sieć elektryczną, nie potrzebuje uprawnienia rządowego na budowę lokalnej elektrowni.

W każdym razie władze miejskie stanęły przed dylematem: albo własna elektrownia, albo elektrownia koncesjonariusza.

Tak czy inaczej władze miejskie powinny jak najprędzej wybrać jedną z tych koncepcyj i narzeszcie przystąpić do załatwienia tej tak ważnej sprawy, jaką jest bezsprzecznie budowa elektrowni. Mieszkańcy naszego miasta pragną żyć bardziej kulturalnie i mieć zapewnione bezpieczeństwo podczas długich egipskich ciemności nocy.

F. Janowski.

Dokończenie.

Z wycieczki do Lwowa, na VI Targi Wschodnie

Jarosław, Radymno, Przemyśl, Medyka, Mościska, Sądowa-Wisznia, Gródek Jagielloński, Lwów.

VI Targi Wschodnie.

Na placu wystawowym obszaru około 32000 mtr.² powierzchni, rozmieszczonych jest ogółem 34 pawilony, w tem 19 własnych, oprócz wolnego pola, gdzie mieści się dział hodowlany, naszych kamieniołomów, i t. p. Należy nadmienić, iż niektóre pawilony mają po kilka tysięcy mtr.² powierzchni.

Na wystawie jest reprezentowanych 406 branż, oprócz działu hodowlanego.

Frekwencja zwiedzających Targi znaczna, dość nadmienić, iż już w trzecim dniu Targów

zmuszony był Zarząd wydrukować dla zamiejscowych drugą edycję biletów. Ze wszystkich stron kraju zjeżdżają zbiorowe wycieczki, organizowane przez instytucje publiczne, stowarzyszenia i organizacje gospodarcze.

Wśród zamiejscowych gości znaczny odsetek kupców zagranicznych.

W czasie Targów odbywały się zjazdy: przeciwgruźliczny, Ogólno-Polski zjazd inżynierów drogowych, zjazd dyrektorów gazowni i zakładów wodociągowych. Na ostatni zjazd przybyli z całej Polski przedstawiciele użyteczności publicznej tych dwóch działów.

Dokończenie.

WSPOMNIENIA Z OBOZU W SULEJOWIE

Nazajutrz wczesnym rankiem zerwałem się na nogi i wyszedłem obejrzeć obóz i okolice.

W obozie jeszcze spano. Tylko koło kuchni kręciło się kilka postaci, zajętych przygotowaniem posiłku. Na linjach warty przesuwali się senni wartownicy.

Słońce szybko wydzierło się z za lasu, wlatowało na niebo i topiło w swych blaskach całą okolicę.

Znikały ostatnie krople rosy.

Fale Pilicy zaiskrzyły się i rozpromieniały. Miliony promieni pisało po fali, przewracało się po grzbietach fal, które budziły się ze snu i dygotały febrycznie, jak człowiek zbudzony za wcześnie, który nie pozbył się jeszcze majaków sennych.

W lesie było cicho... Dochodziło tylko brzęczenie owadów, które — przebudzone pierwszym promieniem słońca — pływały się teraz w rozkosznych, życiodajnych falach słonecznych.

Nad ziemią unosiła się słodycz poranka...

Posuwam się do rzeki, która w tem miejscu płynie szeroko, potężnie i majestatycznie. Od strony obozu Pilica ma brzegi wysokie i piaszczyste, które wprost zapraszają, aby położyć się na nich i podziwiać symfonię pływających światła.

Tu i owdzie brzegi są poszarpane i linja ich zygzakowato wdziera się w głąb ładu, tworząc przepaściste wyschłe kanjony, w które biją fale podczas wylewów rzecznych.

Brzegi przeciwległe są niskie i toną w zarostach. A w oddali, na tle morza zieleni i mgieł porannych, królują nad całą okolicą mury starożytnego kościoła pocysterskiego wraz z basztami i wysoką dzwonnica.

Mysli moje pobiegły pod mury kościelne i poczęły z nich krzesać historję świątyni.

Niedługo to jednak trwało: wkrótce obóz się przebudził i zaroił od ludzi. Była godzina 6, kompanja wychodziła na gimnastykę. Młodzież wyglądała bardzo dobrze — wszyscy opaleni od stóp do czubka głowy, jakgdyby Sulejów nie leżał nad Pilicą, lecz nad Nilem; miny dziarskie, wesole i zdrowe...

Kompanja ze śpiewem na ustach wymaszrowała z obozu...

* * *

Rozkład zajęć w obozie był nadzwyczaj urozmaicony.

O godz. 6 pobudka — trzy kwadrans gim-

Wystawa przeciwgruźlicza, budowlana i drogowa.

Niemniej jak rolnictwo, przemysł i handel, w Targach Wschodnich zainteresowane były w r.b. i samorządy, ze względu na wystawy: przeciwgruźliczą, budowlaną i drogową.

To, co nam pokazała wystawa przeciwgruźlicza, powinien mieć możliwość zobaczenia każdy, a przede wszystkim proletariusz, pracujący umysłowo lub fizycznie. Mieszkaniec stęchłych izb, robotnik, rujnujący swoje zdrowie w zatrutej atmosferze fabryk, ujrzałby tam nieodstępny towarzysza swej niedoli, pracy i niedosytu-gruźlicę — chorobę proletariatu.

Jak mało robią samorządy w zwalczaniu tej strasznej choroby, ilustrują dokładnie tablice porównawcze, z których widać, że energiczną walkę z gruźlicą podjęły dopiero Kasy Chorych.

Ciekawe tablice ilustrują o stanie gruźlicy w kraju i o sposobach walki z nią.

Według tych danych największe spustoszenie przyniosła gruźlica w r. 1919. Głód jeszcze panował wtedy w kraju, pola jeszcze z krwi ludzkiej nie obeschły, a warsztaty pracy stały zamarte. Późniejsze lata wykazują stale znaczny spadek tej choroby, dzięki współdziałaniu Kas Chorych i poniekąd samorządów.

Niemniej interesujące wystawy były budowlana i drogową.

Groźny stan mieszkaniowy pod względem moralnym, społecznym i higienicznym, jest od szeregu lat przedmiotem trosk samorządów. To też z konieczności rzeczy jednym z czołowych problemów doby obecnej jest problem mieszkaniowy.

Niemalą też zasługą komitetu VI Targów Wschodnich, jest zorganizowanie wystawy budowlanej. Mnóstwo wykresów i danych statystycznych wykazuje doniosłość zagadnienia mieszkaniowego w Polsce, oraz daje możliwość zapoznania się z najrozmaitszymi urządzeniami w miastach, sposobem budowania i materiałami budowlanymi. Dział architektoniczny posiada mnóstwo prac przysyłanych na rozpisany konkurs budowlany.

Niemniej ciekawy jest dział instalacyjny, który obejmuje wszystko, co wchodzi w zakres instalacji gazowej, elektrycznej, ogrzewania centralnego oraz kanalizacyjnej i wodociągowej. Celem wystawy było wykazanie jaknajbardziej ekonomicznego budowania i jednocześnie wyszukania nowego typu domu mieszkalnego, któryby najbardziej odpowiadał warunkom pod względem klimatycznym, społecznym i ekonomicznym. Dotychczas stosowany typ domu koszarowego uznano za szkodliwy.

Wystawa budowlana kosztowała wiele energii, wysiłku i poświęcenia i wprowadzała w podziw znawców, że w tak krótkim czasie zdołała przybrać tak imponujący widok. A godzi się przytem dodać, że jest to pierwsza w Polsce wystawa podobnego typu, która teraz stanie się jedną z zasadniczych części każdorazowych targów.

Kto chce zwiedzić wystawę drogową, musi przechodzić obok „drapacza chmur (pawilon firmy Baczewski) w którym umieszczone jest 8473 flaszek likieru, produkt najbardziej rodzimego przemysłu.

W pawilonie wystawowym drogowym widzi się mnóstwo wykresów, planów i modeli. Wystawcami są: Ministerstwo Robót Publicznych Okręgowe Dyrekcje, Wydziały samorządowe i sej,

nastyki, kwadrans mycia i modlitwy, poczem do godz. 8 śniadanie i sprzątanie namiotów.

Od 8 do 11 ćwiczenia wojskowe i lekka atletyka. Pół godz. kąpiel w Pilicy, nauki pływania i plażowanie. Następnie raport.

Godz. 12-14.30 obiad i wypoczynek, poczem 2 godziny ćwiczeń wojskowych i lekkiej atletyki, godzina wykładu wojskowego, pół godziny kąpiel i plażowania.

Godz. 18—19 rozkaz i kolacja, 19—20 wolne 20—21 ognisko — śpiewy, gawędy, referaty, jazzband.

O godz. 21 gaszenie ogniska, modlitwa i obóz zasypiał.

W razie wymarszu na strzelnicę i podczas deszczów powyższy rozkład zajęć ulegał modyfikacjom.

Jak z tego wynika, pracy w obozie było sporo, ale każdy ruch, każde zagięcie palca miało na celu hartowanie duszy i ciała młodzieży.

* * *

Wieczorem znalazłem się przy ognisku.

Na niewielkiej polanie, ogolonej z trawy i okolonej głębokim rowem, buchał płomień. Miljony iskier wyrывało się z ogniska, rozpryskiwało z trzaskiem i oświetlało twarze obecnych.

Wokół i nad nami rozpościerała się głucha, ponura i chłodna noc sierpniowa...

Dwie, trzy postacie krzątały się koło ogniska i, jak Westalki, nie pozwalały mu zagasnąć.

W rowie, na płedach, rozsiadła się bracia żołnierska, a zo nimi na ławkach goście z miasta i sąsiadnich letnisk.

Nagle na nasypie, tuż koło ogniska, ukazała się postać młodzieńca, który głosem pięknym, pełnym modulacji, wygłosił długi humorystyczny monolog, przerywany co chwila salwami śmiechu i oklaskami obecnych.

Po monologu rozległy się smutne tony skrzypiec... Wszystko umilkło... Iskry poczęły słabiej i ciszej trzaskać...

Nastąpił kwadrans milezenia i melancholji. Niejednemu przypomniała się rodzina i długo hamowana łza potoczyła się po policzku.

Gdy tony ucichły, rozległ się śpiew chóralny, następnie clou wieczoru, jazzband.

Czyście widzieli i słyszeli jazzband wojskowy w obozie akademickim?

Wszystkie narzędzia, używane w obozie, miały tu swoje miejsce i ton, poczynając od siekiery kuchennej, a kończąc na łyżkach i menażkach,

Jazzbandziści z furją walili w swoje instrumenty i śpiewali „Ach! nie mamy już bananów!!“

mików, które dały imponującą rewję swej pracy.

Z Wydz. samorządowych najstaranniej wykazał się Sejmik Grójecki, niemniej interesujące były pokazy Wydz. Drogowego powiatu Łaskiego, gdzie z przyjemnością zauważyłem kilka fotografii z naszego miasta.

Przed pawilonem wystawowym pogładowa lekcja budowania dróg. W pasach dziesięciometrowej długości różne typy nawierzchni, wszędzie tablice z wymienieniem wykonawców i materiału. Więć nawierzchnia z Portland-cementu

firmy „Szcakowa“. Poważna o matowej powierzchni droga komprymowana leitumiczna, w/g syst. i pat. Damiemanna. Czworokątne kostki, kliniery, bazalty, nutry, granity, dzika mozaika i t. p.

Wpobliżu znajduje się mnóstwo maszyn pomocniczych do budowy dróg.

Chcąc wyliczyć wszystkie działy wystawy, należałoby poświęcić na to tydzień czasu; ograniczyłem się więc tylko do najbardziej obchodzącej samorządy.

K. Skowroński.

Z samorządu

W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej, która zastanawiała się nad sprawozdaniem magistratu z wykonania budżetu za I-sze półrocze r. b.

Podatki nie wpływają.

Przy rozpatrywaniu dochodów okazało się, że dodatki do państwowych podatków, jak nprz. dod. do pod. od nieruchomości, tudzież niektóre samoistne podatki komunalne, jak podatek od lokali, broni, psów, wpływają do kasy miejskiej w niewielkich ilościach, wobec czego komisja wyraziła wątpliwość, czy prelimitowane sumy wogóle wpłyną.

Prezydent Jankowski wyjaśnił, że wielu płatników, naskutek trudności finansowych, płacić nie może i tym magistrat albo odraza terminy

płatności, względnie dodatek, czy też samoistny podatek komunalny rozkłada na raty.

Jednocześnie mówca oświadczył, iż bardzo dobrze natomiast wpływa dodatek do państwowego podatku przemysłowego (od obrotu 25%, cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 30%) i wpływ z tego źródła, na skutek poprawy w przemyśle, przekroczy prelimitowany dochód.

Gmina żydowska niema czem płacić, ale zapłaci w r. 1927.

Komisja zatrzymała się nad pozycją gminy żydowskiej, która w myśl budżetu ma zapłacić zł. 35,054 tytułem zaległych kosztów leczenia, a która do dnia dzisiejszego nie wpłaciła ani grosza.

W związku z tem prez. Jankowski zakomunikował, iż interwenjował w tej sprawie w urzędzie

Zebrani powykrzywiali twarze z uciechy i kto, jak mógł, wtórował. Nawet ognisko poczęło żywiej buchać i trzaskać.

Gdyby mr. Handy, odkrywca jazzbandu wśród murzynów amerykańskich, zjawił się przy ognisku, napewno by zaangażował cały zespół, siedzący na pledach, na tournée po Europie, Ameryce i innych częściach świata.

Ale wszystko ma swój koniec — nadchodzi godz. 9. Pada komenda: „Bacność! Modlitwa!“

Wracamy do namiotu, rozświetlając sobie drogę lampką elektryczną.

* * *

Drugi dzień pobytu w Sulejowie spędziłem na strzelnicy i na plaży.

Strzelnica położona jest w odległości kilku kilometrów od Sulejowa — pod Przyglowem, na olbrzymiej pięknej polanie, otoczonej z jednej strony dość wysokim wałem ziemnym.

Strzelano na skupienie i do celu.

Upał był straszny. Ludzie spalali się na węgiel...

Nie spalało to jednak zapалу młodzieży do strzelania i chęci wystrzelenia lepiej od kolegi.

Z drzeniem układano się na nasypach i ce-

lowano... Strzelano po sześciu, nad każdą parą czuwał oficer.

Nie jeden chłopiec prawie ze łzami w oczach schodził z nasypu, twierdząc, iż w szkole, na strzelaniu hufta przysposobienia wojskowego, strzelał lepiej, niż w Sulejowie.

Naogół jednak wyniki strzelania były dobre.

Po powrocie kompanji do obozu, poszedłem na plażę i tak okropnie przepaliłem sobie skórę, że następne dwa dni spędziłem w namiocie, nie mogąc ani ubrać się, ani położyć na plecach...

Czułem pod skórą piekło.

Na dobitkę lał deszcz. Las spochmurniał i zagadał wszystkimi swemi konarami.

Kompanja nie wyszła na ćwiczenia.

* * *

Drugiego dnia wieczorem, gdy deszcz na chwilę przestał padać, a ból mój nieco ustał, poszliśmy na kaczki.

Po długich wywoływaniach, podczas których komary niemiłosiernie pastwiły się nad naszymi ciałami, zerwały się dwa stada.

Strzeliliśmy...

Dwie kaczki zakręciły się i padły, rażone pięknym dubletem mego gospodarza.

wojewódzkim i urząd ten przyrzekł, że zmusi gminę do wstawienia odnośnej pozycji do budżetu gminy na rok następny.

Chcemy elektrowni, ale nie chcemy płacić za prąd.

Nie dopisały również wpływy z elektrowni: na ogólną sumę zł. 192,000, wpłynęło zł. 59,000.

Prezydent Jankowski wyjaśnił, że i w tym wypadku są zaległości, które bezwzględnie będą ściągnięte w porze zimowej, kiedy potrzeba światła staje się bardziej intensywną i konsumenci wtedy będą się bali przerwania prądu.

Po stwierdzeniu, iż naogół źródła dochodowe realizowane są normalnie, przystąpił do analizy wydatków.

Podróże członków magistratu.

Pozycja djet i kosztów podróży członków magistratu przekroczyła już sumę, preliminowaną na cały rok.

Prezydent Jankowski, wyjaśniając to przekroczenie, zaznaczył, iż w związku ze sprawą elektrowni, kanalizacji, i t. p. zachodziła potrzeba ciągłych wyjazdów, co spowodowało przekroczenie odnośnej pozycji. W najbliższej przyszłości magistrat wystąpi z wnioskiem na radę miejską o przyznanie mu na ten cel dodatkowych kredytów.

Szkola Rzemiosł za dużo pochłania pieniędzy.

Na ogólną sumę zł. 31,000 wydatkowano w I-szem półroczu na Szkołę Rzemiosł zł. 27,000. Wydatek ten uderzył komisję i spowodował wyjaśnienie prezydenta Jankowskiego, który stwierdził, iż przy uchwalaniu pozycji na Szkołę Rzemiosł

zaszło pewne przeoczenie, gdyż suma zł. 31,000 na cały rok jest stanowczo za małą. I w tym wypadku magistrat wystąpi z wnioskiem o dodatkowe kredyty. Mówca zaznaczył, iż Szkoła Rzemiosł postawiona jest na należyłym poziomie, że z własnych zarobków zakupuje wszystkie potrzebne materiały, co jest wielkim plusem dla miasta, które tylko pokrywa należności personelu nauczycielskiego i technicznego.

Po rozpatrzeniu wszystkich pozycji wywiązała się dyskusja nad całością sprawozdania.

Dyskusja ogólna

Radny Orłowski w imieniu swej frakcji oświadczył, iż wydatki naogół mają tendencję oszczędnościową, z wyjątkiem wydatków na opiekę społeczną i szkolnictwo, które są zbyt wygórowane; że wydatki te, jakkolwiek mają swoje uzasadnienie, to jednak ze względu na konieczność równowagi budżetowej powinny być dokonywane w zgodzie z budżetem i z tego względu należy na nie położyć pewien hamulec i że spłata zobowiązań z lat ubiegłych postępuje za słabo.

Reasumując powyższe, mówca apeluje do magistratu, by ten przy ściąganiu podatków nie kierował się zbyt humanitarnymi i okazał się bardziej surowym względem płatników danin komunalnych oraz zwrócił uwagę na konieczność zamknięcia roku budżetowego bez deficytu.

Radny Staszewski przyznał słuszność wywodów przedmówcy, jakkolwiek, jego zdaniem, względy humanitarne mają również swoje uzasadnienie i powinny być nieraz honorowane. Zaznacza, iż wydatki na opiekę społeczną i szkol-

Poszukiwanie zabitych o mało co nie zakończyłoby się tragicznie. Towarzysz mój, skacząc w ciemnościach przez zarośla, wleciał po piersi w bagno i gdyby nie instynktowny gwałtowny wyskok na teren bardziej suchy, napewnoby w nim pozostał, o ile jabym, oczywiście, nie zdążył nadbiec z pomocą.

Deszcz znowu zaczął padać...

Zabraliśmy kaczki i zwialiśmy do namiotu.

* * *

Nazajutrz przepłynąłem łodzią Pilicę i przystąpiłem do zwiedzenia kościoła w Sulejowie.

Kościół ten, jak głosi historia, wzniesli Cystersi w pierwszych dziesiątkach XIII w. Jest to jeden z pierwszych u nas kościołów sklepionych, gdyż dotychczas kościoły nasze były kryte płaskimi pułapami drewnianymi.

Kościół wybudowany jest z ciosu, przyczem ściany jego wypełnione są cegłą.

Tu należy zaznaczyć, iż pod koniec XII w. stawiano u nas kościoły wyłącznie z ciosu i dopiero w początkach XIII w. zaczyna się znajomość cegły rozpowszechniać.

Architektura budowli — romańska.

Do najozdobniejszych szczegółów należy głów-

ny portal — o trzech parach kolumniek z rzeźbioną, roślinną ornamentacją.

Jedna z kolumniek ma wgłębienie, jakgdyby od ostrzenia.

Zakrystjan, którego właśnie spotkałem, powiada, że o tę kolumnę ostrzył swój miecz Bolesław Śmiały, udając się na wyprawę na Kijów.

Jest w tem jednak pewna nieścisłość, gdyż Bolesław Śmiały żył w XI w. a kościół w Sulejowie wzniesiono już po jego śmierci, bo zgorą 100 lat później.

Obok kościoła wznoszą się budynki klasztorne, których część leży w gruzach.

Poza niemi rozciągają się dziedzińce i budynki gospodarcze.

W ten sposób powstała pewna większa całość, ściśle zamknięta zabudowaniami i obwarowana basztami obronnymi. Z obwarowania tego zachowało się do dzisiaj kilka baszt średniowiecznych, mocno ruszonych zębem czasu. Dzwonnica z bramą wjazdową wzniesioną zastała w stylu barocca.

Wielka szkoda, że sulejowski pomnik historyczny niszczy się i rozpada się.

Jedynie kościół otoczony jest opieką. Gdy przed trzema laty spłonęły na kościele dachy

nietwo po redukcji, dokonanej w tych działach przez urząd wojewódzki, okazały się nierealne, gdyż wspomniana redukcja przeprowadzona była zbyt mechanicznie, byleby tylko budżet się zbilansował.

Radny Nys oświadczył, iż magistrat musi być często humanitarny, gdyż położenie finansowe naszych płatników jest doprawdy oplakane.

Ostatecznie wezwano magistrat, by surowiej

egzekwował swoje należności, a w wydatkach na opiekę społeczną i szkolnictwo zachował pewien umiar.

Po uchwaleniu powyższego dezyderatu prezydent Jankowski oświadczył, iż z zadowoleniem przyjmuje życzenie komisji, a magistrat dołoży wszystkich starań, by budżet był zamknięty bez deficytu.

F. J.

Zygzaki.

Co to znaczy „robić ruch”

Przed kilku miesiącami grono osób, chodzących zawsze w okularach z różowymi szkiełkami, postanowiło wydawać w Pabjanicach gazetę.

— Może się w Pabjanicach zrobić ruch, może narzeczcie „rozkołyszemy dzwon czynu”, — jak mówił z patosem pewien młodociany poeta, zasypujący nas swemi wierszami; może, Bóg da, dzięki piśmie, zobaczymy w naszym mieście własną elektrownię i wtedy moglibyśmy nieśmiertelną komisję do budowy elektrowni złożyć z honorami do grobu.

Co do elektrowni, to obecnie całkowicie straciliśmy nadzieję ujrzenia jej za swego życia, (pani de Thebes wyróżzyła, że napewno własną elektrownię postawimy już w 2973 roku!) ale co do uczynienia ruchu w mieście zupełnie się nie zawiedliśmy.

Przedewszystkiem rozsprzedane zostały zupełnie składy atramentu. Gazeta bowiem prowadzi tak ożywioną korespondencję, że przez pewien czas w Pabjanicach brakowało tego niezbędnego artykułu.

Wiele bowiem osób w silnym stopniu zdradza ochotę oczerniania innych i w tym celu wyzyskać chce Gazetę.

wraz z wieżyczką, podjęto natychmiast ich odbudowę.

Z pewnem rozrzewnieniem oglądałem każdy zakręt, każdy kamień, przypominający historję bohaterских Cystersów, którzy niejednokrotnie bronili swej świątyni przed najazdami Tatarów i Szwedów.

Dzieje tych zmagani przeszły do historii, a w Sulejowie pozostało z tego kilka rozpadających się baszt, z których zczasem, o ile nikt się nimi nie zaopiekuje, pozostanie tylko kupa gruzu.

* * *

Z zalem opuszczałem Sulejów, uważając go za jeden z najpiękniejszych zakątków na ziemiach polskich.

F. Janowski.

Po drugie na ulicach dał się zauważyć ożywiony ruch, szczególnie w soboty i niedziele. Oto gromady panów pędzą do restauracyj i cukierni, stają w ogonku, czekając, aż czytający Gazetę Pabjanicką odda ją drugiemu do czytania. Panowie ci z zasady gazet nie kupują, lecz przeczytać to, co Gazecie Pabjanickiej piszą trzeba. „Może mnie tam gdzie „zerżnęli” — myślą sobie owi panowie — albo może, na szczęście, zerżnęli mego przyjaciela!” Wydać na Gazetę 30 groszy... brrr... toż to za ten pieniąż można dostać kieliszek gorzkiej!

Nie spodziewaliśmy się jednak, że nasza Gazeta wywoła potrzebę stwarzania nowych instytucyj, czy organizacyj.

Ala oto w tym tygodniu otrzymaliśmy list z prośbą, by w piśmie podawać tabelkę wygranych na loterji państwowej. List podpisały „Stowarzyszone Czytelniczki Gazety Pabjanickiej”. Świetnie! To już mamy nowe Towarzystwo. (Radzimy szybko zarejestrować się w urzędzie starościnskim!) Okazuje się, że ruch jest w całej pełni. Spodziewamy się, że Towarzystwo Czytelniczek Gazety Pabjanickiej ufunduje sobie ładny sztandar, urządzi poświęcenie go, zaprosi ono przedstawicieli różnych władz.

Owszem, owszem!

„Gazeta” bardzo chętnie poprze tę akcję.

W ślad za tą nową organizacją jak nas informują, ma powstać druga, mianowicie Towarzystwo Akcyjne Przeciwników Gazety Pabjanickiej, które czyni starania o wydawanie nowego organu pod nazwą Trąba Pabjanicka.

Brawo! Róbcie panowie ruch, a miasto nasze na tem dobrze wyjdzie!

O to przecie nam w założeniu samem chodziło.

* * *

Paniom Stowarzyszonym Czytelniczkom Gazety Pabjanickiej — w odpowiedzi.

Laskawe Panie! Nie możemy wykazu wygranych na loterji państwowej umieszczać! Zajęłoby nam to wszystkie szpalty i tak już szczuplej „Gazety”. O ileby nasi pabjanicki kolektorzy dawali spisy wygranych tylko w naszym mieście, umieścimy je chętnie. Jak się jednak zdaje, takie spisy powstać nie mogą, bo w Pabjanicach na loterji jeszcze nikt nie wygrał.

Za redakcję — *Monit.*

Odpowiedzi Redakcji.

Uczniowi kl. VI. Wierszy nie zamieścimy.

Panu F. Sz. Z pierwszych prób twórczości Pana nie skorzystamy. Forma utworów i język nader ubogie.

Panu Kape. Z artykułu Pańskiego Redakcja nie może nic „kape”.

Z higieny Co to jest jaglica?

Jaglica albo egipskie zapalenie oczu jest ciężką i niebezpieczną chorobą. Choroba ta, jeśli zostanie zaniedbana, jak to często się zdarza, powoduje znaczną utratę wzroku i przykre dolegliwości, uniemożliwiając pracę i zarobkowanie, a nierzadko prowadzi do zupełnej ślepoty i kalectwa.

Jaglica przytem jest chorobą zakaźną łatwo udzielającą się. Jeżeli w rodzinie, zakładzie, bursie, internacie i t. p. jedna osoba zachoruje na jaglicę, to często w krótkim nawet czasie od niej zarażają się wszyscy domownicy, oraz osoby mające z niemi styczność. Jaglica przeto jest poważną klęską, której należy usilnie wystrzegać się. Jak tylko pierwsze objawy tej choroby wystąpią, trzeba zaraz poddać się systematycznej kuracji, aby siebie uchronić od jej fatalnych następstw — ślepoty, a swoje najbliższe otoczenie od zarażenia tem nieszczęsnem cierpieniem.

Pozatem jaglica jest chorobą podstępna. Rozpoczyna się zwykle bardzo łagodnie i niepostrzeżenie. Z początku występuje zaledwie swędzenie i pieczenie pod powiekami, wzmożone łzawienie, lekkie zaczerwienienie i nieznaczne sklejanie się powiek rano. Ani chory, ani otoczenie nie zwraca zwykle uwagi na te niewinne pozornie objawy, które bywają właśnie zapowiedzią tej groźnej choroby. Dopiero po pewnym czasie pieczenie wzmacnia się, chory odczuwa już jakby piasek pod powiekami, często mruży oczy i nie może patrzeć na światło. Rzęsy skleją się, wydzielina jest już dość znaczna, powieki brzękną i grubieją, stają się ciężkie i opadają, a na wewnętrznej ich powierzchni występują nierówności, przypominające

ziarna kaszy jaglanej. I oto choroba już się nadobrze rozwinęła, jest więc najwyższy czas, aby chory poddał się systematycznemu leczeniu i ratował oczy przed zniszczeniem i ślepotą.

Jeżeli choroba w takim stanie nie zostanie powstrzymana, to w dalszym jej rozwoju brzegi powiek wraz z rzęsami zachylają się ku gałce ocznej, drażniąc i niszcząc oko. Wzrok nagle podupada; oko mętnieje, przysłania się bielmem i wreszcie ślepnie.

Taki fatalny koniec występuje po kilku, a czasami dopiero po wielu latach choroby, jeśli chory nie leczył się wcale lub tylko leczył się krótko, niewytrwale i niedbale, albo jeśli zaczął się leczyć późno, gdy choroba już zdołała wzrok zniszczyć.

Dlatego to, gdy tylko występują pierwsze nieznaczne objawy, należy zaraz, nie zwlekając, udać się do lekarza o poradę i w razie, jeżeli się okaże, że to jest rzeczywiście początek jaglicy, wytrwale i systematycznie leczyć aż do zupełnego wyleczenia.

Rodzice, którym szczęście ich dzieci leży na sercu, gdy tylko zauważą pierwsze objawy choroby u dzieci swych, powinni zaraz zasięgnąć porady lekarza w obawie przed jaglicą, gdyż jeśli nie poddadzą ich w porę leczeniu, winni będą długich cierpień swych dzieci, a może nawet ich przyszłego kalectwa.

Pamiętajcie, że im wcześniej rozpoczniecie leczenie, tem choroba mniejsze pozostawi ślady i prędzej będzie wyleczona.

Zaniedbanie leczenia jaglicy grozi ślepotą.

Jak uniknąć zarażenia się jaglicą?

Jaglica powstaje wskutek dostania się do oczu zdrowych, zarazków, które znajdują się w wydzielinie — ropie i łzach oczu chorych na jaglicę. Należy przeto wystrzegać się dostania się tych zarazków do oczu i tym celu pamiętać o następujących przestrożkach:

1) Nie wolno myć się na miednicy i w wodzie, w której mył się chory na jaglicę, gdyż tam są zarazki jaglicy.

2) Nie wolno wycierać się ręcznikiem, którym wycierał się chory na jaglicę, gdyż na nim są zarazki jaglicy.

3) Nie wolno używać chustki do nosa, której używał chory na jaglicę, bo w niej są zarazki jaglicy.

4) Nie wolno spać na pościeli, na której spał chory na jaglicę, gdyż na niej są zarazki jaglicy.

5) Nie wolno całować się z chorym na jaglicę, gdyż na jego twarzy i rękach są zarazki jaglicy.

6) Nie wolno korzystać z przedmiotów codziennego użytku chorego na jaglicę, a więc narzędzi pracy, książek, zabawek i t. p., gdyż na nich są zarazki jaglicy.

7) Nie wolno dotykać się i trzeć oczu brudnymi rękami, gdyż na nich często znajdują się zarazki jaglicy.

Nie wolno przebywać długo w kurzu i dymie, gdyż często w kurzu znajdują się zarazki jaglicy, Natomiast każdy powinien:

9) Myć ręce i twarz często w czystej wodzie, najlepiej pod kranem lub na czystej miednicy.

10. Mieć ręcznik i chustki do nosa wyłącznie do swego użytku i nigdy nie pożyczać ich innym.

11) Sypiać zawsze we własnym łóżku i na czystej pościeli i nie pozwalać na tej samej pościeli sypiać innym.

12) Dbać o czystość i zdrowie oczu swoich, a gdy wystąpią dolegliwości w oczach, nie zwlekać i udać się zaraz do lekarza po poradę.

Kto te dwanaście przykazań ściśle przestrzeże, będzie, może być pewny, że nie dostanie jaglicy.

W związku z powyższem należy zaznaczyć, iż magistrat m. Pabjanic wziął się nader energicznie do walki z jaglicą i wszystkie osoby niezamożne, zapadłe na tę chorobę, lub podejrzane o nią, leczy bezpłatnie w ambulatorjum miejskiem.

Z kraju. Tydzień polityczny w Polsce

W ostatnim tygodniu przeżywa Polska ciekawy **kryzys na tle parlamentaryzmu**. Stała ona w obliczu zagadnienia: rząd ma pracować z sejmem, czy bez sejmu.

Gdy w maju r. b. wybuchła w Warszawie rewolucja, społeczeństwo oczekiwało ogłoszenia dyktatury Piłsudskiego, a zrzucone do sejmu za jego mało twórczą pracę oczekiwało dyktatury Piłsudskiego, nawet dyktatury człowieka uczeiwego pragnęło. Piłsudski jednak dyktatury nie ogłosił; uznał on parlamentaryzm za ustrój, którego Polska nie może odrzucić i rewolucję w ramy legalizmu wprowadził, wezwawszy jednak do rządzenia zdolnych ludzi, nie zarażonych partyjniactwem, mających na celu tylko dobro Polski.

Politycy rozumieli, że przy zetknięciu się **wielkiej indywidualności Piłsudskiego z szacherkami politycznymi posłów** mogą wyniknąć konflikty, w których przecie Piłsudski nie ustąpi. Przez długi czas stosunki tak się układały, że konfliktów tych unikano.

Niebezpieczeństwo ich zaczęło zarysowywać się dopiero na tle ostatnich obrad Sejmu nad budżetem państwowym na czwarty kwartał bieżącego roku.

Mianowicie większość sejmowa nie chciała przyznać rządowi budżetu większego niż na 450 milionów zł. gdy tymczasem rząd kategorycznie domagał się budżetu na 484 miliony zł.

Sejmowa komisja budżetowa budżet rządowy okroiła do 450 milionów.

Sejm jednak w obawie przed przykremi następstwami tego kroku, uchwalił budżet rządowy w wysokości 484 milj. i temsamem dał rządowi votum zaufania. Aby jednak swe opozycyjne stanowisko zaznaczyć, przyjął votum nieufności dla ministra oświaty Sujkowskiego i min. spraw wewnętrznych Młodzianowskiego.

Naskutek tego kroku w piątek dnia 22 września **rząd prof. Bartla** podał się do dymisji, uważając, że musi się solidaryzować z ministrami, którym Sejm nie ufa.

Tego kroku rządu Sejm się nie spodziewał i stąd wynika konsternacja. Zrozumiano, że rządu powstałego po wypad-

kach majowych nie można traktować tak, jak inne rządy. Ma on swoje prawa, okupione krwią, przelaną na ulicach stolicy. Rząd porozumiał się z marsz. Piłsudskim, bawiącym w Druskiennikach i naskutek tego porozumienia **prezydent Mościcki powierzył prof. Bartlowi ponownie misję utworzenia rządu**. Prof. Bartel utworzył nowy rząd, lecz składający się z tych samych ludzi; była to druga edycja rządu prof. Bartla. Prezydent rząd ten zatwierdził.

Tu właśnie widziano najważniejszą stronę zatargu. Rozumowano tak: jeżeli Sejm kilku ministrom wypowiedzi zaufanie, a premier Bartel mimo to znów ich do rządu angażuje, temsamem wypowiedzi Sejmowi walkę.

Sejm teraz może albo ponownie uchwalić votum nieufności tym ministrom, a wtedy Prezydent na mocy nowej konstytucji Sejm rozwiąże, albo też Sejm w obawie przed rozwiązaniem i utratą djet cofnie swą poprzednią uchwałę i da rządowi votum zaufania.

To drugie **byłoby hańbą dla Polski**, tak jak nie było nawet godnem zastanawianie się nad tem, czy Sejm pozbawi się, honoru, aby ratować pensje poselskie. Rozwiązanie zaś Sejmu za to, że dwukrotnie wyraził nieufność ministrom, byłoby przekreśleniem parlamentaryzmu i powrotem do stanu, który przez kilka dni po wypadkach majowych panował w Warszawie.

Przedewszystkiem rządowi **wypowiedział nieufność Senat**, odrzucając sumę 484 milj. a przywróciwszy w budżecie sumę 450 milionów zł. Wszyscy sądzili, że rozwiązanie Sejmu jest nieuniknione, że marsz. Piłsudski nie weźmie pod uwagę opinii Sejmu i będzie rządził bez niego.

Coprawda Sejm już w nikim zachwytu nie budził i większość narodu wolałaby, aby Sejm został rozwiązany. Ale jeżeli następny Sejm też stanie w opozycji do rządu prof. Bartla? Czy i nowy Sejm się rozwiąże? **A więc dyktatura?**

Tego marsz. Piłsudski sobie nie życzy. To też gdy Sejm w czwartek dnia 30-go września przyjął budżet w wysokości tylko 450 milj. a nie 484, jak tego życzył sobie

rząd, pomimo, że wszyscy widzieli nieuniknione rozwiązanie Sejmu, a pozostanie rządu prof. Bartla, stała się rzecz ogólnie nieoczekiwana, lecz dla znających poglądy marsz. Piłsudskiego spodziewana, mian. rząd wobec woli Sejmu ustąpił, jak tego wymaga Konstytucja, a Sejm pozostał.

Stosunki więc w Polsce znajdują się

w ramach ściśle konstytucyjnych.

Sądzimy, że marsz. Piłsudski w ramach konstytucji zdoła znaleźć wyjście z sytuacji i przeprowadzi swe sanacyjne plany, w czym znajdzie poparcie całego społeczeństwa. W dn. 1 b. m. Prezydent powierzył utworzenie rządu marsz. Piłsudskiemu.

Kas.

Silva rerum

Ile Polska miała dotychczas gabinetów.

W okresie od 18 listopada 1918 r. do 1 października 1926 r., t. j. do chwili powołania obecnego rządu marsz. Józefa Piłsudskiego, rządziło Polską 15 gabinetów, mianowicie:

1) Gabinet Jędzeja Moraczewskiego (od 18 listopada 1918 r. do 16 stycznia 1919), 2) Ignacego Paderewskiego (od 16 stycznia do 9 grudnia 1919), 3) Leopolda Skulskiego (od 13 grudnia 1919 do 23 czerwca 1920), 4) Wł. Grabskiego (od 23 czerwca do 24 lipca 1920 r.), 5) Wincentego Witosa (od 24 lipca 1920 do 13 września 1921), 6) Antoniego Ponikowskiego (od 14

września 1921 do 5 marca 1922), 7) Antoniego Ponikowskiego (od 10 marca do 6 czerwca 1922), 8) Artura Śliwińskiego (od 28 czerwca do 7 lipca 1922), 9) Juljusza Nowaka (od 31 lipca do 14 grudnia 1922), 10) Władysława Sikorskiego (od 16 grudnia 1922 do 26 maja 1923), 11) Wincentego Witosa (od 28 maja do 15 grudnia 1923), 12) Władysława Grabskiego (od 19 grudnia 1923 do 13 listopada 1925), 13) Aleksandra Skrzyńskiego (od 20 listopada 1925 do 5 maja 1926), 14) Wincentego Witosa (od 11 do 14 maja 1926), 15) Kazimierza Bartla (od 14 maja do 31 września 1926).

Odgłosy „Martwych Dusz“ w Pabjanicach.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie chcąc nadużywać Jego grzeczności, ośmiela się prosić uprzejmie o umieszczenia mego ostatniego wyjaśnienia, jako odpowiedzi p. Rywińskiemu recte Cywińskiemu, prezesowi Chrz. Zw. w Pabjanicach, na list umieszczony w ostatnim numerze „Gazety Pabjanickiej“.

Z listu tego wynika, według rozumowania p. prezesa, iż odpowiedzialność za nadużycia spada obecnie na personel urzędniczy magistratu. Sądzę, że magistrat na taki zarzut zareaguje, ja zaś w imię sprawiedliwości chcę przypomnąć p. prezesowi, jak to sześć tygodni temu w lokalu Chrz. Zw., w obecności kilkunastu świadków, ostrzegałem p. prezesa, że „**żał mi pańskich siwych włosów**“ i groziłem również, że tą sprawą zająć się musi urząd śledczy. Wówczas p. prezes odpowiedział mi przy tych samych świadkach, że ja chcę tylko rozbić Związek.

Panie prezesie! Wszak niejakiś p. Szczepaniak na posiedzeniu Zarządu Związku ostrzegał cały Zarząd, że jak nie dostanie pracy, to wyda takie same nadużycia jeszcze z roku 1924 (p. prezes

ma to nawet zaprotokółowane, w protokóle № 13 z dnia 26 marca), a jednak sprawa ta została zatuszowana, a w tym roku ujawniły się nowe nadużycia. Dalej przypominam, że takie same martwe dusze, figurowały u jednego dziesiętnika w r. b., który jest członkiem Zarządu Związku do dnia dzisiejszego, więc kto za to winien odpowiadać; czy magistrat, czy też jednostki urzędnicze kierowane do magistratu przez ten związek, które o tem wszystkim dobrze wiedziały i powinny były zabronić okradania Państwa, lub też wykryć całą aferę, nie czekając na mnie.

Dziś, kiedy piwo gotowe, schylmy głowy i oczekujmy ze spokojem rozprawy sądowej, która wyświekli całą tę sprawę i winnych zmusi do wyjaśnienia, dalsza zaś polemika może wyciągać coraz więcej brudów, czego sobie, napewno, p. prezes nie życzy, aby nieporządku z tego Związku wyszły na światło dzienne.

z wysokim poważaniem

Szewczyk Feliks.

Pabjanice, dn. 2/X. 1926 r.

Magistrat m. Pabjanic.

L. 6773/I

Do Redakcji „Gazety Pabjanickiej“

W związku z pismem p. Cywińskiego, prezesa Zarządu Chrześ. Zw. Zaw., drukowanym w poprzednim numerze „Gazety Pabjanickiej“, a odnoszącym się do artykułu p.t. „Martwe dusze“, Magistrat m. Pabjanic prosi niniejszym o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Magistrat stwierdza, iż na stanowiska setników i dziesiętników przyjmował te osoby, które delegowały rob. zw. zaw., przyczem związki te brały moralną odpowiedzialność za swych ludzi.

Wobec czego przerzucanie odpowiedzialności przez Zarząd Chrześ. Zw. Zaw. na Magistrat za nadużycia, popełnione przez członków tegoż związku, nie może mieć wogóle miejsca i jest dowodem niepoważnego traktowania całej tej sprawy przez rzeczony Związek.

Twierdzenie, iż Magistrat, przesyłając sprawę nadużyć do p. prokuratora dnia 13/IX., t. j. w pięć dni później, aniżeli to miał uczynić Zarząd Chrześ. Zw. Zaw., opóźnił rozpoczęcie rozprawy, nie może być również poważnie brane pod uwagę, ponieważ Magistrat był zobowiązany skargę na Chrześ. Zw. Zaw. w sprawie nadużyć sprawdzić, a więc przesłuchać wszystkie zainteresowane osoby, co oczywiście musiało zająć kilka dni czasu.

Magistratowi nie zależy na opóźnieniu rozprawy, Magistratowi zależy, aby osoby, co do których wina zostanie ustalona, były surowo ukarane.

Prezydent miasta

(—) J. Jankowski.

Od Redakcji „Gazety Pabjanickiej“.

Jesteśmy proszeni przez Zarząd Chrz. Zw. Zaw. Robotn. Przem. Włók. o zamieszczenie poniższego sprostowania listu zarządu tegoż związku, umieszczonego w poprzednim numerze Gazety:

1) Zamiast słów: personel magistracki — winno być: personel zaangażowanych dla robót publicznych przez Magistrat.

2) Dochód z Kosza Szczęścia, rozgranego pomiędzy członkami Chrz. Zw. Zaw., a nie „loterii fantowej“, jak twierdzi p. Szymczyk, wynosi razem z ofiarami 184 zł. 95 gr. i został powierzony skarbnikowi Związku.

Umieszczając całą korespondencję w sprawie t. zw. Martwych dusz, Redakcja przyczyniła się

do wielostronnego wyświetlenia tej sprawy, tak żywo interesującej ogół naszego społeczeństwa.

Obecnie polemikę na ten temat na łamach Gazety Pabjanickiej zamykamy, oczekując na wynik dochodzeń prokuratorji.

Niech się stanie porządek...

Ze względu na estetyczny wygląd naszego grodu, Magistrat postawił w centrum miasta 4 słupy reklamowe i jednocześnie zabronił nalepiania afiszów w pobliżu tych słupów,

Rozporządzenie Magistratu pozostało rozporządzeniem, a naklejanie afiszów — naklejaniem.

Słupy telefoniczne w pobliżu słupów reklamowych znów są oblepione różnokolorowymi papierami. Vis à vis słupa reklamowego przy ul. Zwierzyniec wyklejone były nie tak dawno klepsydry, nieco dalej afisz. Pod tym względem pozostawia dużo do życzenia dom № 20 przy ul. Zamkowej, gdzie między wieloma zauważyć można afisz Kina Miejskiego. Magistrat winien więcej uwagi zwrócić na to, by jego rozporządzenia były ściśle wykonywane, a winnych należy pociągać do odpowiedzialności.

Mówiąc o afiszach, trzeba zaznaczyć, że „Luna“ ma dziwną manję naklejania swych afiszów na afiszach różnych stowarzyszeń, jak: Drużyny Harcerskiej im. J. Kilińskiego, P.T.C. i Związku Strzeleckiego, mimo, że treść afiszów tych stowarzyszeń była aktualna. Czem to należy tłumaczyć — niewiadomo.

W № 14/15 Gazety pisano o tynkowaniu domów, jednak domów tynkowanych nie należy znów pozbawiać wyglądu estetycznego, jak to uczynili właściciele sklepów z farbami, zamieszkali w domach № 12 i 33 przy ul. Zamkowej, malując frontowe ściany tych domów pstrokatemi różnokolorowymi farbami, w każdym bądź razie niepowabnymi dla oka.

Następnie jest już wielki czas, by z oczu mieszkańców naszego miasta, a tembardziej przejezdnych zniknęły ślady zaborecze. Do dziś dnia na przedmieściach spotykamy słupy cementowe z rosyjskimi orłami, dla zamydlenia oczu pobielone wapnem.

Niejednemu może się nasunąć pytanie: Czy Orzeł Polski po odzyskaniu wolności jest dwugłowy?

Również do dziś dnia na domach widzimy latarki z № polic., gdzie widnieją napisy w języku niemieckim jak: Schloss-str., Alter Ring i inne.

— Czyż to ma być wdzięczność za występy hakatystów niemieckich na arenie Gdańska?

J. M.

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P.M.S. — otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki,

wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie Miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bożniczna 11.

Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Dyżury lekarzy i felczerów.

Ubezpieczeni w Kasie Chorych oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, winni w wypadkach nagłych zasłabnięć zwracać się: w dniu 2/3 paździer.

do D-ra Szapocznikowej, ul. Warszawskiej № 29 (Dr. Manitius) do felczera Wojciechowskiego, ul. Kościuszki № 31.

W dniu 9/10 października dr D-ra Zycha, ul. Warszawska № 17. do felczera Dąbrowskiego, ul. Zamkowa № 30.

Wystawa higieniczna w Pabjanicach.

Jak się dowiadujemy, magistrat ma zamiar sprowadzić do Pabjanic wystawę higieniczną z Warszawy.

Wystawa ta obejmuje działy najważniejszych chorób zakaźnych, które sięją spustoszenie wśród naszego społeczeństwa. Należy przyklasnąć temu zamiarowi, gdyż miasto nasze w ten sposób będzie mogło zapoznać się z grozą chorób, które u nas grasują.

Celowe zarządzenie starostwa łaskiego.

Komunikują nam, iż starostwo łaskie wydało polecenie zarządowi hotelu Hegebenartowej, aby w terminie dni 14 przeprowadził gruntowną renowację wszystkich ubikacji, należących do hotelu, z tem, że w razie niedotrzymania tego terminu, który upływa w połowie października, hotel zostanie zamknięty, a zarząd pociągnięty do odpowiedzialności.

Przeprowadzona rewizja sanitarna zauważyła w numerach brud i nieład, na stołach butelki od alkoholu i kieliszki, a w jednym z numerów towarzystwo bardzo podejrzane, grających w karty.

Starostwo zaznacza, iż hotel służy jedynie do zamieszkiwania i nie może być używany do innych celów.

Należy przyjąć polecenie to z zadowoleniem i stwierdzić, iż starostwo łaskie stoi na straży porządku i zdrowotności publicznej.

Kurs umiejętności pracy społeczno-oświatowej w Hrubieszowie, zorganizowany przez Zarząd Hrubieszowskiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej a prowadzony przez Dyrektora Zarządu Głównego P. M. S. p. Józefa Stemlera, odbył się w dniach 20, 21 i 22 września r. b.. W kursie tym szczególnie liczną udział wzięło nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich oraz inteligencja innych zawodów. Liczba stałych słuchaczy wynosiła 152 osoby, po południu przychodziła słuchać interesujących wykładów Dyrektora Stemlera duża

ilość inteligencji, zajętej w porannych godzinach pracą biurową.

Na zakończeniu kursu przemawiali: przewodniczący Koła Macierzy p. Dyr. L. Markuszewski, Inspektor Szkolny p. W. Greger oraz w imieniu nauczycielstwa p. M. Stopyra.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Hrubieszowie przystępuje do zorganizowania prac oświatowych w myśl nowej, obowiązującej obecnie struktury zorganizowanej Polskiej Macierzy Szkolnej, a do pracy tej staną niewątpliwie wszyscy w powiecie, którzy służyć chcą hasłu: „Przez oświatę i kulturę obywatela do potęgi polski“.

O bilety uczniowskie na tramwajach.

Niema miasta na świecie, w którymby uczniowie szkół powszechnych czy średnich nie otrzymywali na tramwajach zniżki. Każdy konduktor musi posiadać przy sobie bilety uczniowskie i normalne.

Tylko Pabjanice nie posiadają biletów uczniowskich. Jeżeli uczeń chce od kaplicy zjechać do ul. Kościuszki, musi bezapelacyjnie zapłacić 30 gr. tak, jak starszy. Podobnie rzecz się ma i na innych strefach.

W ostatnich dniach uczniowie zwrócili się do nas z prośbą o zwrócenie uwagi na tę sprawę.

Czynimy to chętnie, bo trudno nam się zgodzić na to, by młodzież szkolna naszego miasta, mając tak dogodny środek komunikacji, jak tramwaj, musiała z niego z powodu drożyzny biletów rezygnować.

Niechże więc Dyrekcja Tramwajów Dojazdowych weźmie powyższe pod uwagę i wprowadzi na terenie Pabjanic t. zw. bilety uczniowskie.

Dożywianie ubogiej dziatwy.

Od czwartku dn. 30 września rozpoczęło się wydawanie obiadów i kolacyj dla niezamożnej dziatwy w wieku szkolnym. Dzięki tej akcji podjętej przez Magistrat m. Pabjanic, a finansowanej przez Ministerstwo Opieki Społecznej codziennie 300 dzieci zbiedzonych i wygłodniałych otrzymywać będzie 2 razy dziennie pożywne jedzenie.

Należy życzyć, aby Magistrat w podjętej akcji nie ustawał.

Ze Związku Strzeleckiego.

W dn. 25 ub. m. odbyło się w Łasku posiedzenie zarządu obwodu pabjanickiego Zw. Strze-

leckiego, na którym byli obecni: p.p. Mazur, Lazarski, Staph (z Łasku), Janowski, Pluskowski (z Pabjanic) — członkowie zarządu — oraz komendant Szwedec.

Członkowie zarządu zapoznali się z całokształtem pracy w obwodzie i nakreślili plan działalności na przyszłość.

Okazuje się, że praca w obwodzie pabjanickim rozwija się bardzo dobrze, czego wyrazem były wyniki „marszu szlakiem Kadrówki“, gdzie strzelcy obwodu pabjanickiego zajęli nader zaszczytne miejsce (w marszu indywidualnym Magrówiec 7 miejsce, w marszu drużyn drużyna pabjanicka 12 miejsce).

Obwód liczy do 400 czynnych strzelców i posiada 6 oddziałów w 5 miejscowościach: Pabjanice 2 oddziały, Łask, Bychlew, Żelów i Dłutów po 1 oddziale.

Nastroj w oddziałach bardzo dobry.

Szkolnictwo zawodowe.

Prowadzone od lat kilku kursy zawodowe dla terminatorów, kontynuować będą swą działalność i w roku bieżącym.

Poza działami uruchomionymi w latach ubiegłych, w roku bieżącym istnieć będzie nowy dział, mianowicie szewstwo.

Na kursach tych, prowadzonych przez Magistrat, prócz przedmiotów ogólnych, wykładane są też i przedmioty fachowe, będące w rękach zdolnych majstrów-rzemieślników. Kierownictwo kursów spooczywa w ręku p. inż. Tymienieckiego.

Szczepienie przeciwplonicze.

W poniedziałek dn. 27 ub. m. staraniem Magistratu m. Pabjanic rozpoczęto w ambulatorjum miejskim szczepienie przeciwplonicze dziatwy szkolnej, uczące się w szkołach powszechnych w Pabjanicach. Szczepionych będzie około 5000 dzieci. Aby poinformować ogół o niebezpiecznych skutkach plonicy czyli szkarlatyny, Magistrat postanowił rozdać wśród młodzieży szkolnej 500 broszur o walce ze szkarlatyną.

Powyższe zarządzenia uznać należy za bardzo celowe, gdyż, jak nas poinformowano, w Pabjanicach zanotowano 21 wypadków szkarlatyny, co procentowo wynosi większą liczbę, niż np. w Warszawie.

Śladami Drzymały czyli historia jednego dozorca.

Adam Mikołajczyk, znany czytelnikom „Gazety“ z zamachów samobójczych, w r. 1923 wprowadził się jako dozorca do Piaseckiego, właściciela nieruchomości przy ulicy Żeromskiego 14.

Za czynności dozorca otrzymał mieszkanie.

Wszystko było w porządku do lutego r. b.: Mikołajczyk robił porządki i mieszkał.

Jednakże Mikołajczyk zaczął się w swych czynnościach zaniedbywać i coraz częściej zaglądał do kieliszka.

To się nie podobało Piaseckiemu, który w drodze sądowej postaral się o eksmisję, dając Mikołajczykowi kilkumiesięczny termin do wyszukania mieszkania.

Nadeszła chwila eksmisji.

Kilka dni temu komornik przy pomocy policjanta wyeksmitował Mikołajczyka na podwórze.

Mikołajczyk, nie mając mieszkania, wybudował sobie pod płotem na posesji Piaseckiego domek z desek, przykrył go słomą i zamieszkał w nim wraz z żoną i dzieckiem.

Piaseckiemu nie podobało się to sąsiedztwo i przy pomocy policji domek rezebrał, a rzeczy Mikołajczyka wyniesiono na ulicę.

Działo się to w sobotę 25 ub. m. Mikołajczyk teraz zamieszkał dosłownie na ulicy.

W niedzielę rozpalil sobie ognisko i grzał się przy niem wraz z całą swą rodziną.

W poniedziałek Mikołajczyk zgłosił się do magistratu z prośbą o pomoc.

Sprawa Mikołajczyka będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia magistratu, a Mikołajczyk jak mieszkał, tak będzie nadal mieszkać na ulicy, o ile nikt się nad nim nie zlituje i nie przyczyni do własnego ogniska.

Sens tego wszystkiego jest taki, że magistrat powinien jaknajprędzej wybudować dom dla bezdomnych, by pabjanianie nie potrzebowali budować sobie domków na cudzych posesjach, mieszkać dosłownie bez dachu na ulicy i naśladować w ten sposób historyczne postacie z czasów ubiegłych.

Ankieta w sprawie teatru.

Ankieta wydziału oświaty i kultury magistratu m. Pabjanic, o-

glasza w poprzednim numerze „Gazety“, a odnoszącą się do sprawy teatru w Pabjanicach, wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród wszystkich sfer naszego miasta i należy się spodziewać, że myśl stałych przedstawień teatru łódzkiego w Pabjanicach wkrótce będzie zrealizowaną.

Przypominamy, iż termin składania deklaracji w powyższej sprawie upływa z dniem 6 października r. b.

Konferencja w sprawie budowy kanału węglowego.

Jak już pisaliśmy, magistrat wykazał duże zainteresowanie sprawą budowy kanału węglowego i w dniu 5 b. m. zwołuje konferencję, na którą zaprasza przedstawicieli miejscowych sfer gospodarczych.

Na konferencji tej inż. Rafał Mierzyński, członek tow. propagandy budowy dróg wodnych, wygłosi referat na temat kanału węglowego w Polsce.

Budowa kanału węglowego ma olbrzymie znaczenie dla naszego kraju i mamy nadzieję, iż miejscowe sfery gospodarcze wezmą udział w sfinansowaniu tego zamierzenia.

Obywatelskie stanowisko f. „Dobrzyńka“.

Jak się dowiadujemy, magistrat przystąpił do pertraktacji z przedstawicielami f. „Dobrzyńka“ p.p. Hadrianem i Fuldem w sprawie nabycia placu, położonego przy ulicy Gdańskiej (boisko P. T. C.), na rozszerzenie parku nad Dobrzyńką i uzyskanie terenu pod budowę gmachu elektrowni, tudzież łaźni miejskiej.

Przedstawiciele f. „Dobrzyńka“ odnieśli się do tej sprawy nader przychylnie i zasadniczo wyrazili na to swą zgodę, uzależniając ostateczne załatwienie od decyzji akcjonariuszów tej firmy.

Magistrat ma nadzieję, iż sprawa ta niebawem zostanie pomyślnie załatwiona.

Zważywszy cel, do którego

władze miejskie zdążają, należy przyklasnąć zamiarom magistratu i życzyć sobie, by przedstawiciele f. „Dobrzyńka“, po zajęciu tak obywatelskiego stanowiska, nadal przychylnie traktowali powyższą sprawę i przypuszczamy, że plac ten na tak wzniosły cel będzie oddany miastu na dogodnych warunkach.

Rozpoczęcie roku harcerskiego.

W niedzielę 19 września Harcerski Hufiec Żeński rozpoczął pracę w nowym 1926/27 roku. O godz. 9-ej na podwórzu szkoły № 11 odbyła się zbiórka hufca, skąd po raporcie pomaszzerowano ze sztandarem na czele do kościoła N. M. P. na nabożeństwo. Maszerowały tylko 3 drużyny, gdyż drużyny gimnazjalne, których było również 3, zostały rozwiązane. Po nabożeństwie drużyny udały się na poprzednie miejsce zbiórki, gdzie odbyło się pożegnanie drużny Keniżanki, dotychczasowej hufcowej hufca pabjanickiego i drużynowej drużyny seminaryjnej. Obecnie komendę nad hufcem objęła dhna J. Broniecka, drużynowa drużyny im. M. Konopnickiej, natomiast drużynę seminaryjną dhna Pluskowska.

Dhna Keniżanka przerywa pracę w hufcu pabjanickim z powodu wyjazdu z Pabjanic.

W tydzień później rozpoczyna rok Hufiec Męski. Zbiórka na pl. szkół № 5 i 19. Raport i odmarsz do kościoła N. M. P..

Po mszy św. kapelan ks. dr. Szulc w pięknym swem kazaniu, mówiąc o celu Harcerstwa, wspomina nie tak dawną, a jednak b. wielką chwilę, a mianowicie uroczystość poświęcenia sztandaru weteranów 1863 r. i przekazania go Harcerstwu Pabjanickiemu. Z kościoła wyruszone ponownie na pl. szkół № 5 i 19, gdzie odbyła się defilada przed sztandarem i „ważnymi“.

Następnie b. hufcowy dh Czekay, żegnając się z hufcem, wzywał wszystkich druhow do intensywnej pracy. Komendę nad Hufcem Męskim objął zastępca hufcowego dh Stępień.

Po południu natomiast o godz.

5-ej w lokalu szkoły № 5 odbyła się odprawa zastępowych. Poruszana była sprawa pracy samokształceniowej i wychowawczej wśród zastępowych i starszych harcerzy. Po dość żywej dyskusji, wysunięto wnioski, aby sprawy te, odgrywające bardzo ważną rolę w pracy harcerskiej, postawić na jaknajlepszym poziomie. W tym celu organizowane będą stałe zebrania zastępowych wspólnie z zastępowymi Hufca Żeńskiego.

Z sali posiedzeń przy dźwiękach śpiewu udano się parami do izby harcerskiej, zastawionej stolami, nakrytymi „czem chata bogata”. Tutaj przy miłej i wesołej pogawędce „zalewano robaka” szklankami herbaty.

W odmętach życia miejskiego.

W związku z powtarzającymi się ostatnio w naszym mieście burdami uliczników w dniu 25 ub. miesiąca policja zarządziła wzmocnioną służbę na ulicach miasta, oraz obławy w podejrzanych dzielnicach. Do tej pracy zmobilizowano 17 policjantów, którzy wieczorem i w nocy tego dnia urządzali rewizje w podejrzanych szynkach, złodziejskich norach, w miejscach uprawiania rozpusty i kryjówek.

Spotykane tam podejrzone osoby poddawano rewizji i badaniu. W ten sposób zaarrestowano 10 osób. Dwaj policjanci z obławy przechodzili wtedy ulicą Laską i natknęli się na notowanych w kronice policyjnej braci Rydzyńskich—Władysława i Eugenjusza.

Spotkani na widok policji wyrażali głośno swe niezadowolenie. Gdy policja chciała interwenjować, Rydzyńscy rzucili się na policję i jeden z nich uderzył policjanta pięścią w nos; policja gwizdkiem zawezwała pomocy. Rozjuszony Eugenjusz Rydzyński rzucił się na stróżów bezpieczeństwa publicznego. Wtedy jeden z policjantów w obronie własnego życia użył białej broni t. j. szabli i zranił napastnika w rękę.

Siłą dopiero udało się sprowadzić braci Rydzyńskich do komisariatu. Po przeprowadzonym dochodzeniu sprawę oddano w ręce sędziego, który zarządził bezwzględny areszt obu napastników.

Miłe złego początki...

W piekarni Pawłowskiego przy ul. Cegielnianej 2, pracowali w charakterze czeladników Sztajdel

i Gwizdała, liczący sobie po 17 lat. Obaj często naradzali się, jakby tu zdobyć trochę pieniędzy niezbędnych na przyjemności. Kina właśnie dają tak interesujące obrazy, że nie sposób ich nie zobaczyć. A tu na nieszczęście, chcąc je wszystkie zobaczyć, trzeba chodzić do kina codziennie!

Radzili, radzili aż uradzili zabrać się do szuflady swego pryncypała. Od tego czasu w mieszkaniu mistrza Pawłowskiego systematycznie ginęła gotówka, wartościowe rzeczy, zniknął gdzieś cukier, raz zniknął zegarek i t. p.

Majster zachodził w głowę, kto może być przyczyną zmniejszania się jego majątku, wreszcie w ubiegły poniedziałek zameldował policji o systematycznej kradzieży. Gdy Sztajdel i Gwizdała ujrzeli policję, zadrżeli. Poznali, że nadchodzi koniec ich słodkich wyczasów. To też następnego dnia nie przybyli wcale do pracy, dając temsamem dowód, że zamieszani są w kradzież. Policja obu sprawdziła do komisariatu i tu nieletni zлочyncy, wzięci w krzyżowy ogień, przyznali się do popełnienia kradzieży.

Oddano ich do dyspozycji sędziego pokoju.

Nie było nas, był las...

Tak sobie mówił niejaki pabjaniczanie, liczący 54 lata, nazwiskiem Ginter i poszedł do parku Wolności. „Nie będzie nas, będzie las!.. więc uciąć sobie drzewko nie zawadzi.

Wybrał więc sobie Ginter kilka ładnych drzewek w parku i dalej je ścinać! Chciał bowiem przygotować sobie długie wędzisko. Niestety! Przy tej pracy zauważył go dozorca parku i zabrał amatora drzewa z parku miejskiego na posterunek policji. I słusznie! Bowiem ładnieby nasz piękny park wyglądał, gdyby tak każdy pabjaniczanie ścinał sobie, jak wspomniany Ginter, trzy drzewa.

W dniu 27 września stanął Ginter przed Sądem, Pokoju w Pabjanicach oskarżony o niszczenie dobra publicznego. Sąd, ze względu na to, że Ginter jest bezrobotny, skazał go tylko na 4 dni aresztu, a Magistrat, jako strona poszkodowana, rzekł się odszkodowania za straty odniesione. Ginter obiecywał, że już na taki żart nigdy się nie zgodzie.

Wypadek przy pracy.

W dniu 29 b. m. z dachu sali gimnastycznej P. T. G. przy ul. Kościuszki 82 spadł na bruk niejaki Leopold Rauchert (ul. Sw. Jana 19), robotnik ciesielski.

Nieszczęśliwy w stanie nieprzytomnym został odwieziony do Kasy Chorych, a stąd do szpitala na ul. Żeromskiego.

Po drodze nastąpił przykry incydent pomiędzy rodziną Raucherta a policją, ponieważ rodzina chciała zabrać nieszczęśliwego Leopolda do domu, policja zaś, w myśl zarządzenia lekarza Kasy Chorych, do — szpitala.

W końcu stanowczość policji zwyciężyła i nieszczęśliwy Leopold spoczął na łożu szpitalnym.

Sprostowanie

notatki w sprawie meldunku o zniszczeniu kwiatów na skwerku obok kinematografu i zachowania się st. post. Ol.

W № 10 „Gazety Pabjanickiej” z dnia 3/7 r. b. w notatce kronikarskiej p. t. „Co na to komisariat policji” donosiliśmy o zniszczeniu około 100 begonij na skwerku obok kinematografu miejskiego.

Dozorca kinematografu Sk. zgłosił się do komisariatu policji i złożył meldunek o powyższym, przyczem wyraził przypuszczenie, że czynu tego dopuścił się niejaki R., syn przodownika, posterunku policyjnego w Zelowie.

Przyjmujący meldunek st. poster. Ol. miał oświadczyć, iż z tego nic nie będzie, ponieważ zameldowanie opiera się na przypuszczeniach i meldunek podarł.

Tak brzmiała w streszczeniu nasza notatka dziennikarska.

Kilka dni temu otrzymaliśmy pismo ze starostwa w Lasku, które komunikuje, iż szczegółowe dochodzenie, przeprowadzone przez starostwo w powyższej sprawie wykazało, iż podane przez nas zachowanie się st. poster. Ol. nie miało miejsca.

Wyjaśnienie to przyjmujemy z zadowoleniem i w myśl tegoż prostujemy naszą notatkę dziennikarską.

Podziękowanie.

Zarząd Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle”, kolo w miejscu, w imieniu członków czuje się w obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie Kolu Akademików Pabjaniczanie,

które pospieszyło z gorliwą pomocą młodzieży robotniczej, dzieląc się z nią częścią zdobytej przez siebie wiedzy. W pierwszej mierze dziękujemy prezesowi wyższego Koła p. Hansowi R, a także panom referentom Jarma-

kowskiemu, Nowickiemu i Radwańskiemu.

Odwdzięczając się narazie w ten sposób, sądzimy, że i przyszłe ferie wakacyjne, jakoteż i ferie świąteczne zacieśnią jeszcze więcej węzeł współzycia naszego, co nie-

wątpliwie wyjdzie na pożytek krajowi i społeczeństwu, dostarczając Mu więcej uświadomionych obywateli Państwa.

Za Zarząd:

Sekretarz: *Prezes*
Alojzy Miller. St. Janicki.

Sport

Piłka nożna.

„Burza” I — P. T. C. I 1:1 (0:0).

Ubiegłej niedzieli na boisku P.T.C. rozegrane zostały zawody towarzyskie między najlepszymi miejscowymi drużynami P.T.C. i „Burzę”.

Zawody tych rywalizujących drużyn oczekiwano ze zrozumiałym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt masowych zakładów a propos ewentualnego wyniku zawodów. Zresztą sama publiczność, sympatyzując z jedną lub drugą drużyną, tworzyła dwa przeciwne obozy.

P. T. C. wystąpiło w następującym składzie: Kocciński, Doradziński, Woźniak, Krzymuski, Jakubowski, Lipczyński, Wittych, Lubowski I, Lubowski II, Kalinowski i Siuda.

Natomiast „Burza” wystawiła następującą drużynę: Szkalej, Dobros, Osmelak, Adamek, Otto, Górski, Luczak, Hille, Wildeman II, Lauer i Wildeman I.

Grę rozpoczyna P.T.C., nadając jej zaraz ostre tempo. Obie drużyny mimo wysiłków nie mogą zdobyć bramki. Wildeman II zderzając się z przeciwnikiem, zmuszony jest opuścić boisko i zastępuje go Krzemiński.

W dalszym ciągu gra otwarta i do końca pierwszej połowy bez rezultatu.

W drugiej połowie P.T.C. ujmując inicjatywę i przeprowadza szereg ładnych wypadków.

W 9 minucie po przerwie „Burza” wykorzystuje zamieszanie po kornerze i uzyskuje pierwszą bramkę.

Następuje kilka ataków P.T.C., uwieńczonych bramką, którą strzela Siuda.

P.T.C. nadają w przewadze, gra prawie że w jedną bramkę, wszelkie jednak rzuty paruje ładnie nadzwyczaj dobrze grający bramkarz „Burzy” Szkalej, któremu towarzyszyło i duże szczęście.

W ostatnich minutach wspaniały strzał Wittycha w prawy róg ładnie odłapuje Szkalej.

Do końca rezultat 1:1 utrzymany.

Obie drużyny grały z zapalem i ambicją, przyczem „Burza” z dużą dozą szczęścia.

Najlepszy na boisku bramkarz „Burzy”, Szkalej, który uchronił swe barwy od klęski. Słabiej niż zwykle, grali Krzymuski i Lubowski I, którzy spuchli już w końcu pierwszej połowy, natomiast Otto z „Burzy” zbyt dużo Solował.

Publiczności na zawodach rekordowa jak na Padjanice liczba.

Sędzia p. Piotrowski dobry.

P. T. C. II — „Burza” 4:1.

Zawody powyższe poprzedził mecz rezerw tych klubów, przyczem „Burza” ulega w wysokim stosunku 4:1.

Należy nadmienić, że „Burza” II wystąpiła w bardzo silnym składzie, który fizycznie przewyższał przeciwnika technicznie i taktycznie, jednak był o wiele słabszym. Junjorkom P. T. C. rokujemy dobrą przyszłość.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Dalsze rozgrywki w piłkę nożną o mistrzostwo Polski dały następujące rezultaty:

Turyści (Łódź) — Warta (Poznań) 1:4

Pogoń (Lwów) — Krakowia (Kraków) 3:1.

Tak więc do finałowych rozgrywek dochodzą „Warta”, „Pogoń” i Polonja” Warszawska, której wskutek wstawienia Herbstreicha (z L.T.S.G.) do T.K.S., przyznano walcower. Powyższe zawody odbędą się w następnych dniach.

Warszawa — Lwów 4:2.

Zawody międzymiastowe wygrała Warszawa, bijąc drużynę Lwowa w stosunku 4:2.

Hasmonea (Lwów) — Łódź.

Zeszłoroczny mistrz Łodzi L. K. S. gościł ubiegłej niedzieli lwowską drużynę „Hasmonea”, z którą rozegrał zawody towarzyskie.

W pierwszym dniu L.K.S. występując z rezerwą i przegrywa w nieznacznym stosunku 3:4, natomiast w drugim dniu zwycięża 3:1.

Kolarstwo.

Zawody kolarskie z racji 40-jubileuszu Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów dały następujące wyniki:

Nagrodę p. Prezydenta Rzeczypospolitej zdobywa Podgórski przed Łażarskim, natomiast nagrodę Marszałka Piłsudskiego dla pierwszego wojskowego zdobywa Majewski.

Lange zdobywa w biegu za motorami nagrodę Wiceprezesa, zaś Materski nagrodę Prezesa W. T. C.

Po wyścigach odbyła się uroczystość Jubileuszowa W.T.C., jednego z najstarszych Towarzystw Kolarskich.

K. L.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Kazimierz Staszewski.

Druk. St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.